Dzisiejszy numer zawiera 8 stron *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zakłócenia pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać poszczególnych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1? Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Pawła I pust.
Czwartek Marcelego
Piątek Antoniego

Dziś	wschód słońca	7,45	zachód	15,35
Jutro	„ „	7,45	„	15,36
Pojut.	„ „	7,44	„	15,36

Nr. 6 | Wąbrzeźno, czwartek 16 stycznia 1930 r. | Rok X

Czy jest możliwość rychłego zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego?

Berlin, 9 stycznia 1930 r.

Rokowania polsko - niemieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego stanęły ostatnio znowu na martwym punkcie. Koła oficjalne zaprzeczają wprawdzie bardzo energicznie, jakoby zanosiło się na zerwanie toczących się pertraktacji, nie mniej jednak jest tajemnicą publiczną, iż w rokowaniach wyłoniły się ponownie poważne trudności, które zawarcie definitywnych układów postawiły znowu pod poważnym znakiem zapytania.

Korespondent Wasz, chcąc uzyskać pewne, szczegółowe informacje, jak w niemieckich kołach gospodarczych i politycznych ocenia się możliwość zawarcia polsko - niemieckiego porozumienia gospodarczego, zwrócił się do jednego z wybitnych znawców stosunków polsko - niemieckich i otrzymał następujące, ciekawe wyjaśnienia:

„Sytuacja, jaka wytworzyła się ostatnio w sprawie zawarcia polsko - niemieckiego traktatu handlowego, nie jest ani lepszą ani gorszą, niż była ona dotychczas. Poseł niemiecki w Warszawie, dr. Rauscher rozpoczął wprawdzie ostatnio energiczne starania wokoło zakończenia stanu wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami, nie mniej jednak ogólne warunki, wśród jakich toczą się nowe pertraktacje polsko - niemieckie, pozostały w dalszym ciągu bardzo trudne i wymagają bardzo poważnych zmian, zanim będzie można doprowadzić do definitywnego porozumienia. Sytuacja ta ujawniła się najdobitniej w czasie ostatnich debat w komisji dla spraw zagranicznych Reichstagu niemieckiego. Na obradach tych poruszana była — jak wiadomo — bardzo dokładnie inicjatywa dr. Rauschera, przyczem jednak rezultaty, do jakich doprowadzono, wykazały dobitnie, iż polsko - niemiecki układ handlowy należy w chwili obecnej ciągle jeszcze do najdrażliwszych i najcięższych zagadnień.

Niema dwóch zdań, iż bardzo poważna część niemieckich czynników gospodarczych, a zwłaszcza niemieckie sfery przemysłowe, prą bardzo silnie do jaknajrychlejszego porozumienia z Polską. Dotychczasowy stan rzeczy wyrządza bowiem niektórym gałęziom przemysłu niemieckiego bardzo poważne szkody. Z drugiej jednak strony ani na chwilę nie ustaje nacisk niemieckich kół rolniczych, oraz kresowych organizacji nacjonalistycznych, które wykorzystują wszystkie swe wpływy, aby do porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami nie dopuścić. Odgrywają tu poważną rolę zarówno względy natury gospodarczej, jak i politycznej (!).

To niezdecydowanie w niemieckiej opinji publicznej odbija się oczywiście siłą rzeczy na stanowisko rządu niemieckiego, oraz w dalszej konsekwencji i na stanowisku niemieckiej delegacji dla rokowań z Polską. I dlatego też najdrobniejsze nawet nieporozumienia, które w normalnych pertraktacjach hondlowych dają się zazwyczaj bardzo łatwo usunąć, urastają jednak w polsko - niemieckich rokowaniach do poważnych przeszkód, które kładą się kłodą na drodze do porozumienia. Taki stan rzeczy zapanował też i ostatnio. Chociaż delegaci polscy i niemieccy uzyskali już zgodę w szeregu pierwszorzędnych spraw, to jednak w końcu inna drobniejsza nagoł kwestja (sprawa sprzedaży mięsa polskiego w Niemczech) stworzyła dalsze drażliwe trudności. Tak zresztą dzieje się zawsze, gdy dwie strony pertraktują ze sobą w atmosferze niezdecydowania i rozdrażnienia..."

— Czy mimo to jest jednak nadzieja szybkiego zawarcia ostatecznego porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami? — zapytałem.

— Należy w to bezwarunkowo wierzyć! Nie jest to może kwestja najbliższych dni, choć niespodzianki są zawsze możliwe, ale należy stanowczo wierzyć, że porozumienie handlowe Polski i Niemiec przyjść musi w końcu do skutku. Współpraca gospodarcza leży bowiem zanadto w interesie obydwu stron, by Polska i Niemcy trwać miały na dalszą metę w stanie ciągłej wojny celnej. Samo życie zmusiłoby zresztą do usunięcia wszelkich, anormalnych przeszkód....

I dlatego też należy mieć nadzieję, że skoro obecne obrady nie doprowadzą ostatecznie do wyrównania wszelkich różnic, to stanie się to niewątpliwie po definitywnem, pomyślnem zakończeniu obrad haskich. Wówczas bowiem — po uregulowaniu sprawy odszkodowań — odpręży się nieco atmosfera polityczna w Niemczech i obecny rząd niemiecki, ugruntowawszy silnie swe podstawy, zajmie się sprawą stosunków polsko - niemieckich, jako jednem z najaktualniejszych zagadnień w dziedzinie normalizacji gospodarczej Niemiec. Oczywiście, że gdyby wyniki konferencji haskiej spowodować miały tem silniejsze naprężenie w Niemczech i doprowadziły do upadku obecnego rządu niemieckiego, natenczas sprawa rokowań polsko - niemieckich musiałaby się w dalszym ciągu opóźnić i zależną byłaby od tego, kto objąłby ster władzy w Niemczech.

Tak zatem po konferencji haskiej i po uregulowaniu kwestji odszkodowań spodziewać należy się decydujących posunięć w sprawie polsko - niemieckiego traktatu handlowego. Naturalnie, że i wówczas jednak losy ewentualnego porozumienia zależeć będą od gotowości obydwu stron do wzajemnych ustępstw. Nie mniej jednak ogólna atmosfera będzie wówczas, zdaje się, spokojniejsza i bardziej rzeczowa. Tak przynajmniej oceniać można sprawę ze stanowiska niemieckiego..."

Wyjaśnienia te rzucają bardzo znamienne światło na właściwe kulisy rokowań polsko - niemieckich i tłómaczą w ciekawej formie tło, na jakiem rozgrywa się obecna polityka Niemiec w stosunku do Polski. Czy jednak wśród takich tendencji wierzyć można istotnie w bliską możliwość współpracy gospodarczej Polski i Niemiec?...

F. W.

—ı—

Encyklika Papieża o wychowaniu młodzieży.

RZYM, 14. 1. Papież wydał nową encyklikę o wychowaniu chrześcijańskiem młodzieży. Encyklika wbrew zwyczajom ogłoszona została w języku włoskim, nie łacińskim. Papież podkreśla znaczenie i korzyści wychowania chrześcijańskiego dla rodziny i społeczeństwa. Encyklika wylicza cele wychowania chrześcijańskiego, które należą do zakresu państwa, Kościoła i rodziny.

Papież wyraża ubolewanie, że wskutek obecnych stosunków nastąpiło zaniedbanie wychowania chrześcijańskiego w rodzinie i społeczeństwie. Prawdziwy chrześcijanin — stwierdza Papież — jako produkt wychowania chrześcijańskiego, jest najdoskonalszym i najpożyteczniejszym członkiem społeczeństwa.

Z Ligi Nanodów.

Genewa, 13 stycznia.

Dziś o godz. 11-tej odbyło się otwarcie 58-ej sesji Rady Ligi Narodów, której przewodniczy minister Zaleski. Jako przedstawiciel Italji bierze udział w obradach poraz pierwszy minister Spraw Zagranicznych Grandi. Rada odbyła najpierw posiedzenie poufne, na którem załatwiono szereg spraw, przedstawionych w referatach przedstawiciela Kuby oraz sir Erika Drummonda.

Genewa, 14 stycznia.

Na otwarciu 58-mej sesji Rady Ligi Narodów minister Zaleski wygłosił następujące przemówienie:

„Otwierając 58-mą sesję Rady, pewny jestem, że będę wyrazicielem uczuć, które podzielamy wszyscy, oddając hołd pamięci naszego kolegi d-ra Stresemanna, ministra Spraw Zagranicznych Niemiec, tak przedwcześnie zgasłego.

Śmierć p. Stresemanna jest wielką stratą dla Niemiec i dla Ligi Narodów. Głębokie przekonanie, że dzieło, rozpoczęte przy jego współpracy, przeżyje go, jest dla nas otuchą.

Niech mi będzie wolno poświęcić pamięci d-ra Stresemanna jeszcze słów kilka w moim charakterze przedstawiciela Polski. Jest zrozumiałem, że w toku pierwszych lat istnienia odrodzonego państwa Polskiego mogły się zaznaczyć pewne różnice zdań pomiędzy Polską i Niemcami, ale zarówno w sprawach, które nas łączyły, jak i w tych, które nas dzieliły na terenie Ligi Narodów, jak również w sprawach bezpośrednio obchodzących nasze dwa państwa, wysoko ceniłem odwagę i głębokie przekonanie, z jakiem zmarły minister usiłował stale i coraz bardziej zdecydowanie przyczyniać się do dzieła ogólnej pacyfikacji. Uważam zatem za swój obowiązek wyrazić me głębokie przekonanie, że pomimo różnic zdań, które się zaznaczały pomiędzy nami w poszczególnych sprawach, byliśmy, pan Stresemann i ja, obaj złączeni wspólnem poczuciem konieczności porozumienia pomiędzy Polską i Niemcami dla zapewnienia pokoju Europie i dla dopomożenia dziełu Ligi Narodów we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego.

Na zakończenie proszę p. Schuberta, szanownego przedstawiciela Niemiec, aby zechciał być rzecznikiem głębokiego współczucia Niemiec, aby zechciał być rzecznikiem głębokiego współczucia i żalu Rady wobec Rządu Rzeszy i rodziny d-ra Stresemanna.

Po mowie inauguracyjnej ministra Zaleskiego zabrał głos delegat Niemiec, sekretarz stanu von Schubert, który w imieniu rządu Rzeszy złożył podziękowanie Radzie Ligi i ministrowi Zaleskiemu za wyrazy ubolewania z powodu zgonu ministra Stresemanna. Następnie Rada Ligi przystąpiła do obrad nad sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym.

KRADZIEŻ CZY SYMULACJA?

Ze Lwowa nadeszła wiadomość o zagadkowej kradzieży, dokonanej w korytarzu sądu grodzkiego.

Nieznany sprawca skradł funkcjonarjuszowi „Ruskiej Narodnej Torhowli" Wasylemu Tesli pakiet, zawierający 10.000 zł.

Jakto tam było z tą kradzieżą, wyjaśni w dniach najbliższych śledztwo.

UCIECZKA CZTERECH WIĘŹNIÓW.

Z więzienia karnego w Samborze umknęło czterech więźniów, którzy byli zajęci w kuchni więziennej i z tego powodu korzystali z pewnej swobody ruchów w obrębie więzienia. Tę swobodę wyzyskali w ten sposób, że przez korytarz wejściowy wydostali się na ulicę, gdzie już czekali na nich uwiadomieni o dniu ucieczki przyjaciele z ubraniem, w które, przebrawszy się, więźniowie umknęli w świat. W krótkim przeciągu czasu jest to już druga wiadomość o ucieczce więźniów z więzienia samborskiego, z czego wnioskować należy iż dozór nad więźniami jest tam zapewne niedostateczny.

W DZISIEJSZYM NUMERZE PRZECZYTAJ UWAŻNIE ARTYKUŁY I NOTATKI.

„Czy jest możliwość rychłego zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego?“ (artykuł wstępny).

„Ciekawy proces“ na stronicy 2-giej.

„Gawęda Jana“ na stronie 4-tej.

PREZYDENT ESTONJI PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Termin zapowiedzianej wizyty Prezydenta Estonji Strandmana został ustalony ostatecznie na dzień 10 lutego.

Prezydent Otto Strandman wyjedzie z Tallina specjalnym pociągiem w towarzystwie estońskiego ministra spraw zagranicznych Lattika, drogą na Rygę — Turmonty — Wilno.

W Warszawie jako gość P. Prezydenta zamieszka na Zamku. Pobyt jego w Polsce potrwa 2 do 3-ch dni.

CIEKAWY PROCES.

Przed sądem okręgowym w Halberstadt, jako instancji apelacyjnej, stanął jako oskarżony Teodor Sprot.

Tło oskarżenia jest następujące:

Rada Miejska wspomnianego miasta uchwaliła, aby składy zamykać o godzinie 6-tej, a nie, jak dotychczas, o godzinie 7-mej. Sprot do tego się nie zastosował. Na założony Sprotowi mandat karny, złożył ten sprzeciw, żądając rozstrzygnięcia sądowego.

Na rozprawie sądowej tłumaczył się Sprot nieznajomością tego rozporządzenia, gdyż nie było ono podane do publicznej wiadomości przez specjalne afisze. Magistrat wychodził jednak z tego stanowiska, że rozporządzenie podał do publicznej wiadomości przez umieszczenie w miejscowej gazecie. Oskarżony Sprot tłumaczył się jednak, że abonować gazety nie ma obowiązku i też nie abonuje. Zatem rozporządzenie nie mogło dojść do publicznej wiadomości. Sąd jednak był innego zdania, mianowicie stanął na stanowisku co i Magistrat, albowiem Magistrat ma obowiązek rozporządzenia podać do wiadomości z pomocą dotąd w tej miejscowości praktykowanej, to jest przez umieszczenie odnośnego rozporządzenia w gazecie. Obowiązkiem obywatela jest rozporządzenia te przyjąć do wiadomości.

Sprot więc skazany został na zapłacenie nałożonego mu mandatu karnego w wysokości 30 marek, oraz ponieść musiał koszty postępowania.

Z powodu nieabonowania miejscowej gazety został kupiec narażony na dotkliwe straty.

Chcąc się zatem uchronić od ewentualnych strat, zaabonujcie „Głos Wąbrzeski“, gdyż podaje wszelkie rozporządzenia i wiadomości urzędowe. „Głos Wąbrzeski“ zapisać możesz w każdym urzędzie pocztowym lub u każdego listonosza na miesiąc luty i marzec — i to od dziś do soboty 25-go b. m. (Z).

ILE OSÓB WYEMIGROWAĆ MOŻE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P.?

Według nowych zarządzeń, uchwalonych ostatnio przez władze amerykańskie, przybyć będzie mogło w roku bieżącym na teren Stanów Zjednoczonych ogółem 153.714 osób. Z cyfry tej przypadają na poszczególne państwa następujące kwoty: Z Anglji będzie mogło wyemigrować 65.721 osób, z Niemiec 29.957 osób, z „wolnego państwa Irlandji“ 17.582 osób, z Włoch 5.802 osób, z Austrji 1.413, ze Szwecji 1.707, z Węgier 869 i z Jugosławji 845 osób. Polska posiada dość znanczny kontyngent. Na ludność polską przypada bowiem 6.524 osób, które otrzymają prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

BOLSZEWICY NISZCZĄ GROBOWCE KOŚCIEL.

Jedną z ostatnich metod, stosowanych przez bolszewików w walce z religją, jest otwieranie grobowców kościelnych. W katedrze w Woroneżu wydobyto i otworzono trumnę św. Sergjusza. Stwierdziwszy, że ciało uległo rozkładowi, bolszewicy zamknęli katedrę i zamienili ją na klub komunistyczny. Jest rzeczą prawdopodobną, że dokonano otwarcia również innych grobowców i że popioły zmarłych rozsypano w powietrzu. Jako jedyna „świętość“ pozostaje tylko trup Lenina, jednakże bolszewicy mają wiele kłopotu z tem, aby przy pomocy wstrzykiwania wszelkiego rodzaju ingredjencyj zabezpieczyć go przed całkowitym rozkładem.

Wielkie mrozy.

W środkowych i północnych Chinach panują od tygodnia katastrofalne mrozy. Na ulicach miasta Pelping (dawny Pekin) zebrano 208 trupów, zmarzłych na kość żebraków.

Na rzece Yangtsekiang utonęło 700 żołnierzy wskutek zgniecenia parowca przez lody. Na brzegu rozgrywały się rozdzierające sceny.

W rozmaitych miastach zginęło przeszło 15.000 ludzi wskutek zimna i głodu. Rząd chiński wyasygnował na pomoc dla ludności zaskoczonej niebywałemi mrozami 10 miljonów dolarów.

Burze.

LONDYN. Szalejąca nad Anglją burza wyrządziła ogromne szkody. W Beachy Head wiatr osiągnął ogromną szybkość 190 kilometrów na godzinę. Orkan w wielu miejscowościach pozrywał dachy i uszkodził kominy, przyczem śmierć poniosła jedna kobieta, 6 osób zaś jest rannych. Komunikacja telefoniczna i kolejowa została w wielu miejscach przerwana. W samym Londynie orkan uszkodził szereg domów.

Ulice zasłały spadające gzymsy, szczątki kominów oraz szkło wybitych szyb wystawowych. W Ramsgate siła wiatru zepchnęła z mostu do morza młodego chłopca, który utonął. Również na wielkie trudności napotyka komunikacja okrętowa. Angielski statek „Griffith“ błąka się ze złamanym sterem po morzu, wzywając rozpaczliwie pomocy. Włoski statek „Liana“, o pojemności 4.300 tonn, również wzywał pomocy, przyczem udało się go uratować. Statek Linji Cunard-Line „Antonia“ przybył z Nowego Jorku, nie mogąc odbywać dalszej podróży, wysadził wszystkich pasażerów na ląd w Liverpoolu. W jednej z miejscowości usiłowano wysłać na pomoc zagrożonemu statkowi łódź ratunkową, która jednak już przy brzegu została przewrócona przez fale.

Bliźnięta żywcem spalone

BYDGOSZCZ, 12. 1. Do zamieszkałej w Modliborzycach pod Gniewkowem akuszerki Michnowskiej przyjechali ubiegłej nocy dwaj eleganccy panowie z maskami na twarzach i, wycelowawszy do niej rewolwery, zażądali natychmiastowego udania się wraz z nimi do połogu.

Steroryzowana Michnowska siadła do samochodu, w którym obaj mężczyźni założyli jej opaskę na oczy, by nie zauważyła kierunku jazdy. Po godzinnej jeździe akuszerka znalazła się w elegancko urządzonym pokoju, gdzie leżała położna, 20-letnia dziewczyna. Wkrótce porodziła ona bliźnięta.

Wówczas jeden z panów porwał oba bliźnięta i wrzucił je do ognia w piecu, gdzie się żywcem spaliły.

Po tej zbrodni tajemniczy panowie odwieźli zpowrotem akuszerkę samochodem do domu, grożąc jej zamordowaniem w razie wyjawienia tajemnicy.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA.

SPRZEDAŻ APTEKI.

Właściciel tutejszej apteki p. Mieczysław Puciata sprzedał swoją aptekę magistrowi farmacji p. Edmundowi Halińskiemu z Janowa koło Trembowli. Nieruchomość jak i koncesję aptekarską, całkowite urządzenie apteki i zapasy towarów sprzedano za około 10000 dol.

Przejęcie apteki przez nowonabywcę ma nastąpić w czasie od 1 kwietnia do 1 lipca 1930 roku.

Natomiast p. aptekarz Puciata stara się o kupno apteki w Pszczynie. (C)

GWIAZDKA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKO-KATOLICKIEJ.

Na sali szpitalnej odbył się tradycyjny obchód „Gwiazdki“ urządzonej dla członków Towarzystwa.

Piękną tę uroczystość zagaił prezes p. Łucjan Szyczewski, witając zebranych członków i przybyłych gości, między innemi przewielebnego ks. prob. Puppla, p. burm. Küchlera i innych.

Przy zapalonej choince odśpiewano wspólnie z towarzyszeniem orkiestry kolędę „W żłobie leży“.

Następnie zabrał głos patron Stowarzyszenia ks. wikary Ptach, wskazując na obchód wieczornicy gwiazdkowej oraz narodziny Tego, które dziś obchodzimy. Posyłając słuchaczy myślą do ubogiej stajenki Betleemskiej i wskazując na dziecię ubożuchne, od którego mimo swej pokory i ubóstwa bije wielki majestat Bóstwa. Kończąc swe przemówienie apelował do zebranych aby przebrali się w szatę pokory i ofiarności względem biednych.

Po skończonem przemówieniu wykonał oddział śpiewu wiązankę, która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Deklamacje wygłoszone przez członków Stowarzyszenia były bardzo zajmujące.

Bardzo pięknie przedstawiała się chwila w której prezes p. Łucjan Szyczewski zarządził dzielenie się opłatkiem oraz rozdawanie gwiazdki. Gwiazdor, który tę ostatnią czynność wykonał, okazał dużo wprawy, co chwilami wywoływało salwy śmiechu.

Z kolei zabrał obecny na gwiazdce p. burm. Küchler głos, życząc młodzieży powodzenia w pracy nad dalszym rozwojem Towarzystwa, mając równocześnie odczyt na temat „Obchód wigilijny w Polsce“, który zebrani przyjęli burzą oklasków.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

25) —o— (Ciąg dalszy).

Znowu wejrzenia się spotkały i Julia spuściła oczy musiała. Kalikst ostrożnie, nieśmiało dotknął zwieszonej białej ręki, która mu się nie opierała, poniósł ją do ust i pocałował gorąco.

Ciocia... szpiegowała za drzwiami i z radości ręce ku niebu podniosła.

— Mamże jej całą moją wyspowiadać duszę? — mówił po cichu Kalikst — nie będziesz pani gniewała się na mnie?

Nic nie odpowiedziała Julia — spojrzała nań, długo zatrzymała wejrzenie, Kalikstowi serce uderzyło i głowa się zawróciła...

— Ja panią kocham... panno Julio! ja kocham ją całą siłą serca i duszy... namiętnie, szalenie... Nie jestem panem siebie, jestem twoim niewolnikiem...

Julia pobladła, jak marmur, na jej twarzy widać było okropną walkę; nim odpowiedziała, łzami napełniły się jej oczy...

— Panie Kalikscie — rzekła wreszcie z zapałem i heroizmem jakimś unisionym — panie Kalikscie — pan mnie kochałeś od pierwszego spotkania, ja pana kocham od czasu, jakeśmy sobie spojrzeli w oczy...

Kalikst chciał jej paść do nóg — wstrzymała go okrzykiem stłumionym.

— Na Boga, wysłuchaj mnie pan... proszę, błagam. Czekaj... Jestem w położeniu, w jakiem się nie mogła nigdy żadna istota ludzka nie znajdowała. Brzydzę się kłamstwem, na oszukaństwo się wzdrygam... chcę byś wiedział, kogo kochasz... Może, dowiedziawszy się o tem, odrącisz mnie i ucieczesz... Lecz wolę być nieszczęśliwą, niż zwodzić go... Znasz pan moje familijne stosunki? Znasz pan je? Znasz ojca mego...

To mówiąc, głos jej zadrżał i ustał niemal... była bliską omdlenia...

Kalikst zaczerwienił się cały...

— Wszystko wiem! — rzekł głosem stanowczym i śmiałym.

— I wiedząc, wiedząc, kochać mnie mogłeś? śmiałeś? — zawołała, porywając się z krzesła w uniesieniu, zapomniawszy o wszystkiem na świecie...

Kalikstowi prawie zamarło na ustach:

— Tak...

Łzy popłynęły z oczów Julii, padła znowu na krzesło, obie ręce podała mu milcząca...

— Jestem twoją na wieki — rzekła głosem stłumionym... — Twoją będę lub niczyją...

Kalikst klęknął przed nią, całując jej wyciągnięte ręce, ale wnet porwał się, gdyż ciotka, której się zdawało, że była tu potrzebną jako świadek, weszła do pokoju.

— Ciociu — rzekła Julia, zwracając ku niej głowę — on mnie kocha — ja go kocham... Pobłogosław...

Było coś tak dziwnie śmiałego w tych wyrazach Julii, że ciotka się zmieszała, sama nie wiedząc, co ma odpowiedzieć... Zamruczała słów kilka, przystąpiła ku nim, rozpłakała się z wielkiego szczęścia — i wyszła do drugiego pokoju, zostawując ich samych z sobą.

Potrzebowali oni oboje długiej chwili, aby ochłonąć. Kalikst całował Julii ręce — Julia drżała cała...

— Daj mi mówić — nie chcę już mieć tajemnic dla ciecie — poczęła. — Tak, wiedziałeś, kim był mój ojciec, ale nie wiesz — kim jest! Moje zaklęcia, prośby, błagania zmiękczyły go, nawróciły... Radby się od tego jarzma uwolnić, które go teraz pali i gniecie... niestety — jak kajdany. Ale jest ono zanitowane nawieki... Któż wie: z życiem może chyba można się od niego uwolnić... Lecz ojciec mi poprzysiągł, że zamiast szkodzić — ochraniać będzie... a że w ten sposób, przestrzegając, może odpokutować, jeśli zgrzeszył... Od dnia, w którym padłam zemdlona, dowiedziawszy się tej nieszczęsnej prawdy — ojciec mój stał się nowym człowiekiem... Ja... ja — panie Kalikscie — gdybym mogła część pokuty wziąć na siebie, gdybym mogła i umiała się wam przydać kiedy na co — życie dać gotowam!

Kalikst był w uniesieniu... Teraz czuł, pewnym był jej niewinności, widział ją taką, jaką sobie wyobrażał i nad wyraz wszelki był szczęśliwym. Cóż go obchodził ojciec? Mógł być szatanem samym, niemniej córka cudem — była aniołem! A ten anioł go kochał, tak, że się nie wahał serca mu odkryć całego...

Rozmowa teraz płynęła gorącym strumieniem... Nic jej nie hamowało, żadna obawa, forma żadna. Był to jakby wybuch lawy z wulkanu, która płynęła, niszcząc wszystkie zapory... Wystawmyż sobie, że takie dwojga serc zbliżenie się było pierwszem w życiu obojga; że mu towarzyszyło wszystko, co potęguje uczucie i podnosi je po za kresy niemal natury ludzkiej... Przed godziną jeszcze na pół sobie obcy — strwożeni, niepewni, teraz zdłonią w dłoni siedzieli, jakby ich ślub z niebios połączył.

Ciotka Małuska, we drzwiach stojąc, patrzała, modliła się i płakała...

Szczęściem Brenner, którego pędzał i jenerał Lewicki i Jurgaszko, czynni równie zwierzchnicy, nie mógł tego dnia wrócić wcześniej rozmowa więc, przeciągnęła się niemal do północy, choć obojgu się zdawało, że zaledwie była rozpoczętą... i nie została przerwana, aż wybiciem pół do dwunastej... Przestraszona Małuska przyszła oznajmić im o tem, a żal przeczuwała pożegnanie czułe, któremu stać mogła na zawdzie, odeszła wnet, tak, iż Kalikst, począwszy od rąk, skończył na pocałunku na czole... i uciekł...

Ze wspomnień historycznych.

W ROCZNICĘ RZĄDU PADEREWSKIEGO.

Kiedy wobec piętrzących się trudności z obroną kraju i wobec pustek w skarbie, ustąpił dnia 16-go stycznia 1919 r. rząd socjalistyczny Moraczewskiego — prezesem Rady Ministrów został Ignacy Paderewski, do którego wówczas większość narodu ogromne żywiła zaufanie.

Paderewski objął zarazem tekę spraw zagranicznych, a ważniejsze resorty otrzymali: St. Wojciechowski, późniejszy prezydent Rzplitej (sprawy wewnętrzne), Józef Englich (skarb), K. Hącia (przemysł i handel), L. Supiński (sprawiedliwość), St. Janicki (rolnictwo), Hubert Linde (poczta) i t. d.

Ignacy Paderewski, objąwszy ster rządów, wydał do społeczeństwa odezwę z zapowiedzią obrony zagrożonych granic, niesienia pomocy cierpiącym masom ludu, sprowadzenia zapasów żywności, uruchomienia warsztatów pracy, zaprowadzenia zdrowej polityki finansowej i gospodarczej, utrzymania ładu i porządku w kraju i t. d.

Jedynie tylko część nakreślonego programu zdołał rząd Paderewskiego wypełnić. M. in. sprowadził ogromne zapasy żywności z Ameryki, oraz zapewnił dla wojska broń, amunicję i mundury. Jako minister spraw zagranicznych, utrwalił Paderewski stosunek Polski do zwycięskich państw koalicji, naprawiając tem samem błąd poprzednika na tym urzędzie, Leona Wasilewskiego. W tym okresie nastąpił też napad Czechów na Śląsk Cieszyński.

Dnia 26 stycznia 1919 r. odbyły się wybory do Sejmu Konstytucyjnego, który dnia 9 lutego odbył swe pierwsze posiedzenie. Z tym dniem Rzeczpospolita wkroczyła na drogę demokratycznej praworządności i ładu konstytucyjnego, to też dzień ten pozostanie pamiętnym w dziejach Polski.

Rozmaitości ze świata.

MIASTO ANALFABETÓW.

W czasie spisu ludności, dokonanego niedawno w stolicy Jugosławji, Belgradzie, stwierdzono, iż w mieście tem przebywa ponad 28.000 osób, nieumiejących ani czytać, ani pisać. Jeśli weźmie się pod uwagę, że stolica Jugosławji liczy w chwili obecnej około 226.000 mieszkańców, okaże się, iż blisko 12 procent całej ludności tkwi w analfabetyźmie. Rekord to niezbyt zaiste chlubny...

ILU BEZROBOTNYCH ZNAJDUJE SIĘ W NIEMCZECH?

Wedle ostatnich wykazów, dokonanych przez niemieckie urzędy opieki społecznej, znajduje się obecnie na całym terenie Rzeszy niemieckiej przeszło 1 miljon 200 tysięcy bezrobotnych. Z potężnej tej cyfry przypada 960 tysięcy na bezrobotnych mężczyzn, oraz przeszło 240 tysięcy na kobiety. Należy również zaznaczyć, iż w ostatnim miesiącu wzrosła cyfra bezrobotnych o blisko 185.000 osób.

CZESI BUDUJĄ BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z MOSKWĄ.

Czeskie władze pocztowe postanowiły ostatnio zbudować w bieżącym roku bezpośrednie połączenie telefoniczne, które na najbliższej drodze łączyć ma Moskwę z Pragą. Decyzja władz czeskich spowodowana jest głównie tem, iż władze sowieckie czynią ostatnio w przemyśle czeskim bardzo poważne zamówienia towarowe, tak że coraz bardziej odczuwać daje się konieczność bezpośredniego porozumienia się Pragi z Moskwą.

ILE LUDNOŚCI ZAMIESZKUJE POSZCZEGÓLNE CZĘŚCI ŚWIATA?

W angielskich czasopismach naukowych ukazały się ostatnio ciekawe obliczenia, dotyczące ogólnej liczby ludności, zamieszkującej poszczeg. części świata. Wedle obliczeń tych, liczy obecnie Europa ponad 635 miljonów mieszkańców. W Azji mieszka 1 miljard 30 miljonów osób, a więc blisko o 50 procent więcej, niż w Europie. W Afryce żyje ogółem 140 miljonów osób, w Ameryce 147 miljonów, oraz wreszcie w Australji około 9 miljonów mieszkańców. Ogólna cyfra ludności na całym świecie wynosi zatem w chwili obecnej ponad 1 miljard 960 miljonów osób.

NAJWYTRZYMALSZA LOKOMOTYWA KOEJOWA.

W Anglji zbudowana została ostatnio lokomotywa kolejowa, która przebywać może przestrzeń 643 kilometrów bez przystanków w czasie jednej podróży. Lokomotywa ta kursować będzie pomiędzy Londynem a Edynburgiem - Glasgowem, tworząc bezpośrednią komunikację pomiędzy temi odległemi miastami.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ARTYSTÓW SCENICZNYCH.

W czerwcu bieżącego roku odbyć ma się we Wiedniu międzynarodowy kongres artystów scenicznych. W kongresie wziąć mają udział delegaci ze wszystkich niemal państw, przyczem głównym tematem obrad mają być wszelkie aktualne kwestje teatralne, oraz wzajemny stosunek poszczególnych związków artystycznych wobec siebie. Zjazd organizowany jest przez międzynarodową unję artystów scenicznych.

NAJSTARSZE MUZEUM NA ŚWIECIE.

Najstarszem muzeum na całym świecie poszczycić się może miasto Nara, dawna stolica Japonji. Wedle zachowanych dokumentów, założone zostało muzeum to w roku 750, a więc 1880 lat temu. W salach muzealnych zgromadzone są głównie najstarsze zabytki sztuki japońskiej, które zebrane zostały jednak przed rokiem 750. Od tej pory nie powiększano już bowiem zupełnie zbiorów muzealnych. Charakterystycznem jest, iż najstarsze to muzeum otwierane jest tylko raz do roku, a to w święto „zakwitania wiśni“ — i wówczas też jest ono przez jeden dzień dostępne dla zwiedzania publiczności. Otwarciu muzeum towarzyszą oczywiście charakterystyczne uroczystości, do których między innemi należy również tradycyjna kontrola zabytków muzealnych przez specjalną komisję rządową.

GDZIE I JAK ROZWODZĄ SIĘ MAŁŻEŃSTWA?

Wedle przeprowadzonej ostatnio statystyki — krajem, w którym najsilniej występują rozwody małżeńskie, jest Rosja sowiecka. Na 1.000 małżeństw przypada tam w stosunku rocznym 166 rozwodów. Na drugiem miejscu pod względem manji rozwodowej stoją Stany Zjednoczone A. P. Na 1.000 małżeństw przypada w Stanach Zjednoczonych 152 rozwodów. Dalsze miejsca w tej tabeli zajmują z kolei: Austrja, gdzie na 1.000 małżeństw rozwodzi się 84, Japonja: na 1.000 małżeństw 82 rozwodów, Węgry: na 1.000 małżeństw 69 rozwodów, Francja: na 1 000 małżeństw 60 rozwodów, oraz Niemcy: na 1.000 małżeństw 54 rozwodów. Najsłabiej stosunkowo występuje manja rozwodowa w Anglji, gdzie na 1.000 małżeństw przypada w stosunku rocznym „zaledwie“ 69 rozwodów.

NIEZWYKŁA FORMA REKLAMY PAŃSTWOWEJ.

W pismach moskiewskich zamieszczony jest następujący, niezwykły opis propagandy, jaką urzędnicy sowieccy prowadzą za składaniem oszczędności w kasach państwowych: W jednym z kinoteatrów powstaje nagle w czasie przedstawienia głośny tumult. Jakaś niewiasta zawodzi głośno, iż ktoś skradł jej z torebki 1.000 rubli. Przedstawienie przerywa się natychmiast i na salę wchodzą agenci policyjni, aby dokonać rewizji wśród obecnych. Obok krzykliwej niewiasty siedzi spokojnie jej mąż. Dopiero w chwili, gdy policja zbliża się do niego, zrywa on się z miejsca i wygłasza następujące krótkie przemówienie: Towarzysze! Niema powodu do niepokoju! Żonie mojej nie skradziono gotówki, lecz książeczkę kasy oszczędności, opiewającą na 1.000 rubli. A ponieważ kasa wypłaca pieniądze tylko prawemu właścicielowi, — niema więc niebezpieczeństwa. Składajcie zatem wszyscy pieniądze do państwowej kasy oszczędności, a los wasz będzie zapewniony... Dziwna doprawdy reklama, ale nawet takie ekstrawagancje nie zdobędą sowietom zaufania mas.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

BAL MASKOWY.

Tutejsze Narodowo - Chrześcijańskie Stowarzyszenie Nauczycieli, jak nas informowano, urządza w niedzielę dnia 25 stycznia r. b. na sali p. Zielkowej w Kowalewie bal maskowy — karnawałowy. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Obecnie czyni zarząd wielkie przygotowania, aby zabawa jak najwspanialej wypadła. —C—

BÓJKA W MAŁEŃSTWIE.

Ulica Szpitalna była w zeszły mtygodniu widownią wielkiego zbiegowiska sąsiadów i ciekawych, które powstało na skutek bójki, jaką urządzilo pomiędzy sobą małżeństwo Karpińscy. Jak nas informowano, żona została dość poważnie pobita, że nawet krwawiła. Przywołany policjant, celem pogodzenia wojowniczo nastrojonych małżonków, musiał spokojnie odejść, gdyż bohater pola bitwy — mąż zakazał mu mieszania się w sprawy familijne.

Po burzy nastąpiła pogoda, która zechciałaby w tem małżeństwie dość dłuższy czas pozostać, ponieważ jest to życzeniem sąsiadów i ogółu. —C—

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

ĆWICZENIA P. W.

W piątek dnia 10 stycznia 1930 r. odbyły się ćwiczenia polowego tutejszego Przysposobienia Wojskowego. O godz. 8-mej wieczorem cały oddział P. W. pod dowództwem instruktora st. sierżanta p. Woźniaka, wyszedł w pole pod Brodnicę, gdzie przeprowadzono ćwiczenia.

Założenie ich jest następujące. Wojska polskie na odcinku Brodnicy przez cały dzień zmuszały nieprzyjaciela do haniebnego powrotu. Wrogowie pod dzielnym naporem sił polskich cofały się krok w krok. Wreszcie pod wieczór oba wojska się zatrzymały. Żołnierz polski leżał w Lisewie, Lisewskim Młynie i Handlowym Młynie. Siły główne nieprzyjacielskie zaś opanowały Golub, Dobrzyń i okolicę aż pod Lipno.

Celem przeprowadzenia ćwiczeń, ataku, obrony, podzielono cały oddział na dwie części. Jedna część pod dowództwem st. sierżanta Woźniaka, jako nieprzyjaciel, cofnęła się w stronę miasta i zniknęła z oczu. Druga część — to wojsko polskie, która dla bezpieczeństwa wystawia dwie placówki na linji Drwęca — tor kolejowy. Placówki zaś pod dowództwem druhów Kadrińskiego Antoniego i Witkowskiego Stanisława pozostawały na odcinku, począwszy od Drwęcy poprzez szosę Brodnicką, zagajniki na Strzelnicy aż do toru kolejowego liczne czujki, które obserwować miały, a zarazem strzec, by nieprzyjaciel, idący od strony miasta, nie przedarł się i nie zaatakował sił głównych wojska polskiego. Pomiędzy czujkami a placówkami kursowały specjalne łączniki, donosząc o wyniku obserwacyj czujek.

Około godz. 9-tej i pół została jedna placówka zaalarmowana bliskością nieprzyjaciela. Momentalnie dany odcinek wzmocniono karabinem maszynowym. Niedługo potem okazało się, iż patrol nieprzyjacielski chciał się przekraść przesmykiem między stawkami, lecz natknął się na czujki, które, oddawszy kilka strzałów karabinowych, wzięły patrol do niewoli.

Jak później dowodnie stwierdzono, leżał w tem postępowaniu fortel wojenny p. instruktora P. W., który miał na myśli zwabić przez strzelaninę wszystkie sąsiednie czujki, a sam w zamieszaniu z resztą oddziału przekraść się przez utworzone luki pomiędzy czujki i zaatakować siły główne. Jednakowoż nieprzyjacielowi nie udało się wprowadzić polskie czujki i placówki w błąd. Dzięki widnej nocy został spostrzeżony i część jego wojska do niewoli schwytana.

Po wzięciu względnie rozproszeniu sił nieprzyjacielskich, ćwiczenia się zakończyły. Zebrał się znowu cały oddział P. W. Golub, i przy pieśni wrócono do miasta, gdzie w magazynie oddano karabiny, amunicję i t. p., poczem o godz. 11-tej wieczorem udano się na zasłużony spoczynek. (s).

GDZIE KOMITET P. W.?

Jak wiadomo, istnieje w Golubiu oddział P. W. Przy nim zaś, jak wogóle wszędzie, — jest komitet P. W. Sfery zainteresowane skarżą się na bezczynność nowego Komitetu. Podobno od czerwca czy lipca, t. zn. od chwili wyboru nowego Komitetu, nie było żadnego zebrania. Jak słychać, nie wie się nawet, kto jest członkiem Komitetu P. W.

Czyż nie powinno się tej kwestji zbadać, przeszkody usunąć i przywrócić żywotną działalność Komitetu, jaką posiadał za czasów przewodniczącego p. burmistrza Nowakowskiego? (s).

HALLO!... HALLO!...

Czy każdy już wie o tem, że świetnie, po chrześcijańsku i katolicku ubawić się może w **niedzielę, dnia 19 stycznia b. r. o godz. 4 po poł. w sali Domu Miejskiego?** Nikomu z pewnością nie jest tajnem, że **Dzieci Marji** chcą wystąpić **w tym dniu** przed społeczeństwem Golubia i okolicy ze sztuką relig̃ijną p. t. **„Lilje i róże“**. Dramat ten, napisany przez salezjanina ks. dr. Franciszka Harazima, przenosi wszystkich zebranych do Rzymu, do czwartego wieku. Wszystkie stany i klasy ówczesnego społeczeństwa rzymskiego przedefilują na scenie przed oczami widzów.

Przeto wołamy: Hallo, hallo! Każdy mieszkaniec Golubia i cała okolica **winny** z poczucia obowiązku dobrego katolika i chrześcijanina **przybyć** na przedstawienie teatralne, by zaczerpnąć zdrowego tchnienia wiary na te trudne czasy.

W sobotę o tym samym czasie **generalna próba.** (s).

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA.

W piątek 10 stycznia b. r. w Dobrzyniu w szkole powszechnej przy ul. Kilińskiego Koło Golub Stowarzyszenia Narodowo - Chrześcijańskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych miało swe zebranie. Referat wygłosił p. Kaszubowski z Golubia p. t. „Ćwiczenia i wypracowania pisemne na stopniu niższym w szkole powszechnej“. Wywołał on bardzo ożywioną dyskusję, co świadczy o dodatniem zainteresowaniu się obecnych członków. Przyszłe zebranie ustanowiono na piątek 7 lutego 1930 r. o godz. 4 i pół w tej samej szkole powszechnej. Zaznaczamy przytem, iż Koło uzyskało dwóch nowych, bardzo zacnych i czcigodnych członków w osobach: ks. kanonika Bogackiego, proboszcza parafji dobrzyńskiej, oraz ks. prefekta Arendzikowskiego.

WALNE ZEBRANIE „JEDNOŚCI“.

W niedzielę, 12 stycznia 1930 r. wieczorem w lokalu Hotelu Centralnego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa pań „Jedność“ przy udziale 34 członków. Ze sprawozdania, podanego przez sekretarkę p. Astową, wynika, że odbyto razem 25 zebrań, w tem zebrań miesięcznych (ogólnych) 10, zebrań zarządowych — 14, zebrań walnych — 1. Członkiń zaś towarzystwo liczy 43. Nastąpił wreszcie wybór nowego zarządu. Na prezeskę obrano za pomocą głosowania karteczkami p. **Golusową Wacławę**, od kilku lat piastującą godność prezeski. Na tem wybory zakończono, gdyż plenum zebrania było za pozostawieniem starego zarządu. Wobec tego **zastępczynią prezeski** pozostała nadal **p. Rajkowska, sekretarką — p. Astowa, zastępczynią** sekterarki — p. Nozdrzykowska L., skarbniczką — **p. Marchlewska, bibljotekarką — p. Antoszkiewiczowa.** W wolnych głosach uchwalono wyłożyć razem z Tow. Pań Wincentego a Paulo na koszta, połączone z odnowieniem jednej stacji Drogi Krzyżowej w kościele farnym. Ponadto za szlachetną inicjatywą **p. Królikowskiej** postanowiono z okazji 10-tej rocznicy wkroczenia wojska polskiego do Golubia zakupić mszę św. za tych wszystkich poległych bohaterów polskich, którzy krwią swą i znojem rozerwali pęty niewoli na rękach Ojczyzny - Polski. (s).

W OSTATNIEJ CHWILI...

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż około żywego obrazu, mającego zamknąć Uroczystą Akademję, krząta się nie golubska drużyna harcerska, lecz pracuje nad nim usilnie Szkoła powszechna.

Przy tej sposobności podajemy dla publicznej orjentacji program uroczystości 17 stycznia, jaki podał Komitet w odezwie.

Dnia 16 stycznia 1930 r.: O godz. 20-tej — Capstrzyk.

Dnia 17 stycznia 1930 r.: O godz. 9,30 — zbiórka wszystkich Towarzystw i Organizacji przy Domu Miejskim. — O godz. 10-tej — Uroczyste Nabożeństwo. Po Nabożeństwie pochód przez miasto i przemówienie na Rynku, następnie przemianowanie ulicy Mostowej na „Ul. 17-go Stycznia“, poczem uda się pochód do Domu Miejskiego, gdzie odbędzie się Poranek szkolny. — O godz. 19-tej Uroczysta Akademja, na którą składać się będą: 1) Słowo wstępne. 2) Występ Kółka Muzycznego. 3) Deklamacja. 4) Śpiew „Halki“. 5) Referat. 6) Występ Kółka Muzycznego. 7) Śpiew „Halki“. 8) Występ Kółka Muzycznego. 9) Żywy obraz.

Na zakończenie uroczystości, wspólna zabawa ludowa w Domu Miejskim.

Sądzimy, iż społeczeństwo Golubia i okolicy poprze należycie czynnym względnie biernym udziałem wysiłki Komitetu. (s).

WIECZOREK KLASY 5-B.

W niedzielę, 12 stycznia, spotkała ze strony klasy piątej B grono nauczycieli miła niespodzianka. W tym dniu o godzinie 3 i pół dziewczynki klasy 5-b urządziły za inicjatywą i pod kierownictwem wychowawczyni klasy p. Gąskówny wieczorek, na który zaproszono grono nauczycielskie. Przy jarzącej się choince w klasie szkolnej śpiewano kolendy. Z deklamacjami pięknemi wystąpiły uczenice: Golusówna Urszula, Lożanka Faustyna, Makowska Marjanna. Następnie krakowianki zatańczyły polskiego krakowiaka. Ponadto dla zabawienia tak przednich gości w osobach przełożonych, odegrały dziewczynki humoreskę p. t. „Grubasek“. Odśpiewawszy jeszcze kilka kolend, zabrały się dziewczynki ochoczo do różnych zabaw i gier towarzyskich, a nawet tańców—pod czujnem okiem nauczycielstwa, które bawiło się razem z dziećmi. Szczególnie p. Kaszubowski zaznaczył swoją silną łączność z dziećmi.

Dziewczynki bawiły się do godz. 6-tej wieczorem, poczem rozbawione i ucieszone wróciły do domu, by dzielić się radością z całą rodziną. (s).

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

W piątek w południe **na Rynku w Dobrzyniu** obecni przechodnie stali się świadkami tragicznego i prozą przejmującego wypadku. Przez ulicę przechodził niejakiś Zysholc, gdy nadjechał z ulicy Katarzyńskiej samochód ciężarowy p. Sztyma, naładowany świńmi. Chwila, a p. Zysholc znalazł się pod kołami wehikułu. Po wypadku stwierdzono u przejechanego złamanie nogi i potłuczenie boku. Zysholca przewieziono natychmiast do szpitala djakonisek w Toruniu, gdzie kilka godzin po tragicznym nieszczęściu zmarł. Śledztwo wykaże, gdzie leży przyczyna i wina śmierci nieszczęsnej ofiary wypadku.

Przed kilku dniami w **Golubiu** zdarzył się również wypadek złamania nogi. Pp. Wiliński Jan i Dąbrowski Michał, w okolicy oberży „Czarny Kozioł“ wzięli się z żartów za bary. W tem mocowaniu się Wiliński Jan złamał sobie nogę, a ponadto wywichnął ją w kostce. W. poleży kilkanaście tygodni w łóżku, nim noga się wyleczy. Zaznaczamy, że Wiliński Jan jest radnym. (s).

KRADZIEŻ DRZEWA.

W nocy z Nowego Roku na czwartek trządca maj. Owieczkowo napotkał w lesie dwóch złodziei leśnych, z których jeden strzelił do niego. Na szczęście, kula uderzyła w kij. Jak się później okazało, skradziono większą ilość drzew. Policja czyni w tej sprawie energiczne dochodzenie. (s).

KTO CHCE...

Kto chce się zapoznać ze stosunkami, panującemi w starożytnym Rzymie; kto chce się dowiedzieć o położeniu chrześcijan w starożytnym Rzymie; kto chce zobaczyć zwyczaje i obyczaje starożytnego Rzymu: ten niech **w niedzielę 19-tego stycznia**, o godz. 4-tej idzie do sali Domu Miejskiego, a ciekawość jego będzie zaspokojona, ponieważ tam akcja toczyć się będzie z 4-go wieku w Rzymie. O tym bowiem czasie Dzieci Marji wystawiają sztukę religijną p. t. „Lilje i róże“. Generalna próba w sobotę o tej samej porze.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 15 stycznia 1930 r.

— *„Ogniste Węgle“.* Pod powyższym tytułem klub Sportowy „Pomorzanka“ wystawi w najbliższy wtorek, w sali p. Kaczyńskiego, opowieść religijną. Jesteśmy przekonani, że obywatelstwo miasta Wąbrzeźna pospieszy na to przedstawienie.

— **Kino „Słońce“** już dziś wyświetla piękny film pod tytułem „Burza nad Azją“.

— *Propaganda radja.* Wczoraj wieczorem w sali p. J. Kaczyńskiego przedstawiciel firmy „Philips“ wygłosił odczyt o radjo. Sala była przepełniona publicznością.

— *Podziękowanie.* Legja Inwalidów Wojsk Polskich, Kompanja Wąbrzeźno, wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w urządzeniu gwiazdki, składa w imieniu najbiedniejszych inwalidów, wdów i sierot wojennych, staropolskie „Bóg zapłać“.

Z powiatu.

— *Wałycz.* (Gwiazdka w S. M. P.). Tutejsze Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej urządziło za staraniem prezesa p. Zalewskiego, nauczyciela, obchód gwiazdkowy dla swych członków. W czasie uroczystości odśpiewano kilka kolend, raczono się herbatką, a każdy z druhów otrzymał od Stowarzyszenia odpowiedni podarek.

— *W. Radowiska.* (Gwiazdka Bractwa Matek Chrześcijańskich). W niedzielę, dnia 12-go b. m. odbyła się na sali p. Neumana doroczna gwiazdka Matek. Po odśpiewaniu „W żłobie leży“ powitała zebranych prezeska p. Srotowiczowa, wyraziła ks. prob. Łęgowskiemu podziękowanie za pracę pełną poświęcenia dla dobra matek i zaprosiła wszystkich do wspólnej kawy. Podczas kawy wygłosiły dzieci przy gorejącej choince udatne wierszyki, a młodzież powtórzyła kilka występów ze swej gwiazdki. Ks. prob. Łęgowski wygłosił dłuższe przemówienie, nawiązując do słów, wypisanych na wstędze u sztandaru: „cierpieć w milczeniu, żyć w poświęceniu, to przeznaczenie kobiety“. Po kawie bawiono się ochoczo do północy. Pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono miłą wieczornicę. Obchody takie mają to dobre, że zbliżają różne grupy społeczne i ujawniają łączność pod sztandarem Chrystusa. Jak są lubiane, wykazuje liczba uczestniczek przekraczająca setkę.

— *Uciąż.* (Kradzież leśna). Niedawno donosiliśmy o kradzieży drzewa z lasu, dokonanej przez Rutkowskiego i spółka, dziś mamy do zanotowania znowu kradzież leśną. Helena Podlaskowa z Uciąża chodziła po odpadki chróstu do lasu wrońskiego. Nie zadowoliła się jednakże chróstem, rozpoczęła wybierać grubsze kawały z ustawionych metrów. Pewnego dnia jednak Podlaskowa została przychwycona i po dochodzeniach policyjnych oddana do Sądu. Ostrzega się wszystkich, by nie uprawiali kradzieży leśnych, albowiem są one surowo karane. (v).

— *Bartoszewice.* (Parcelacja). Obszar dworski Bartoszewice, od którego przypada do parcelacji 170 ha, jest właścicielem p. Pflug. Pan ten żąda za 1 ha rozparcelowanej ziemi 1.600—2.400 zł. i to na krótki termin. Ludzie z powodu wygórowanej ceny, nie są w stanie kupić ziemi, tembardziej, że jest ona bez zabudowań. Majątek Trzcianek również będzie rozparcelowany — około 180 ha. I tu, jak w Bartoszewicach, nikt kupić nie może ziemi, albowiem p. Pflug również żąda 1.600—2.400 zł. za 1 ha ziemi. Jest to stanowczo zadrogo! (l).

— *Michałki.* (Kradzież). Podczas ostatniego jarmarku w Wąbrzeźnie, u kupca p. Cudkiewicza zginął w niewytłómaczony sposób płaszcz damski. Natychmiast wszczęte dochodzenia dały niespodziewany wynik. Mianowicie płaszcz znaleziono w Michałkach u p. K. Policja skradziony płaszcz odebrała, p. K. zaś stanie przed sądem. (k).

— *Ryńsk.* (Jasełka w szkole). Za staraniem tutejszego nauczycielstwa, wystawiono w sali p. Zadańskiego „Jasełka“, odegrane przez dzieci szkolne. Sala wypełniona była po brzegi publicznością. Burze oklasków były podzięką dla malusińskich aktorów za tak pilnie odegrane „Jasełka“. (p).

— *Łobdowo.* (Przedstawienie amatorskie Jasełka). Dnia 6 b. m. w święto Trzech Króli urządziło tutejsze Towarzystwo Młodz. Katol. Męskiej na sali p. Górskiego przedstawienie amatorskie, Jasełka, w trzech aktach pod tytułem „Lulajże Jezuniu“. Sztuka ta napisana przez Ewę Szelburg-Ostrowską, jest nadzwyczaj zajmująca, a że odegrana była zupełnie poprawnie, gdyż wszyscy amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról znakomicie, także i charakterystyka nie pozostawiła nic do życzenia, to też zgromadzona w nadzwyczaj wielkiej ilości publiczność nie szczędziła licznych i gromkich oklasków. Szczególną burzą tychże przyjęto występ druha Antoniego Dąbrowskiego w roli żyda Jankiela. Po przedstawieniu odśpiewała tutejsza Lutnia Kolendę do Dzieciątka Jezus, ułożoną przez Błog. Jana Bosko z roku 1842, a na czterogłosowy chór opracowaną przez ks. Antoniego Chlondowskiego. Jest to wspaniały utwór, który też publiczność w wielkiem skupieniu wysłuchała, wyrażając Lutni swą podzięke w licznych oklaskach.

Potem nastąpiły tańce, w których bawiono się bardzo zgodnie i ochoczo, tylko, niestety, dla wszystkich bawiących się za rychło nadeszła godzina trzecia (do której było tylko pozwoleństwo), więc trzeba było tą dla wszystkich przyjemną zabawę zakończyć. To też po godzinie trzeciej rozeszli się wszyscy, zadowoleni z takiej miłej zabawy, wyrażając zarządowi swe podziękowanie za urządzenie tejże.

Nadmienić tu jeszcze wypada, iż tutejsze Tow. Młodz. Kat., chociaż jeszcze młode i nieliczne, ale mimo to pracuje bardzo owocnie, tak, że błogie skutki tej pracy się już niejednokrotonie uwydatniły. Cześć mu za to. Jeden za wielu.

— *Łobdowo.* (Zebranie wojaków). Dnia 12 stycznia r. b. odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w klasie szkoły powsz. Na pierwszy punkt wysunięto wybór zarządu. Po udzieleniu staremu zarządowi absolutorjum, wybrano zarząd, w skład którego wchodzą następujący druhowie: prezesem: p. *Nowoczyn* po raz 6-ty, wiceprezesem (na miejsce ustępującego p. P. Kozłowskiego) p. Wł.

GAWĘDA JANA.

W niedzielę przybył do mnie Franek, a był frasunku pełen. Przywitał się, usiadł i westchnął głęboko. — Co ci dolega, kumie kochany, — pytam przyjaźnie. — Wyspowiadaj się szczerze z wszystkiego, co cię boli. — Franek nic nie mówi, tylko wyciąga z kieszeni „Gazetę Wąbrzeską“ i wskazuje artykuł: „Piastun Dnia Pomorskiego“. Czytam uważnie i mnie się markotno robi. Odwracam pierwszą stronę i czytam piękne hasło: Bóg i Ojczyzna! Potem zerwałem się pełen oburzenia i wrzuciłem szmatę do pieca. — A widzisz, odezwał się Franek, że i ty zgorszyłeś się takiem pisaniem. Tam jest mowa o jakimś noworodku, a wstyd mi powiedzieć — wasz proboszcz, niby ks. Łęgowski... to piastun... a wojewoda to kumoter, jak nieprzymierzając ty, kochany Janku. A toć to Sodoma i Gomora! Ja tam spotkał raz takiego apostoła od kościoła narodowego. Ten ci mówił bardzo szpetnie o naszych księżach. Chryste Panie, jeżeli ksiądz tak chudy, jak św. Paweł eremita, interesuje się noworodkiem aż gazety piszą, cóż mam dopiero myśleć o księżach okrąglutkich, tłuściutkich! —

— W imię Ojca i Syna, wołam, Franku! jakie grzeszne myśli ci przyszły do głowy! Tyś tej pisaniny nie zrozumiał. A tyć ten noworodek to nie jakieś dziecko ludzkie, to nowa gazeta, która pod nazwą „Dzień Pomorski“ od listopada wychodzi w Toruniu. Endeki, co to wasz p. Wrzesiński z ich listy był posłem, boją się tej gazety, jak djabeł święconej wody, dlatego tak wściekle ujadają na każdego, kto tę gazetę popiera. Jak widzisz, nie szczędzą i księdza katolickiego.

Franek odetchnął głęboko i rzekł: Bóg ci zapłać za wytłumaczenie. Tyś gbur, ale otwartą masz głowę. Zaraz mi się lepiej zrobiło na duszy. Ja jestem dobry katolik i szanuję naszych księży, a ten bezbożny gryzipiórek takie szpetne myśli wywołał w duszy mojej. Ja już tej gazety do ręki nie wezmę.

— Czytaj „Głos Wąbrzeski“, odpowiadam, to jest gazeta szczerze katolicka, a pisze tak zrozumiale, że nie wpadniesz na złe myśli. Tam też nie piszą tak bezczelnie o księżach katolickich. —

Franek zadumał się jakiś czas, potem rzekł: Jednego nie rozumiem jeszcze. P. Franciszek Wrzesiński to zacna dusza i dobry katolik. On też czyta te plugawe rzeczy a nie grzmotnie w tych heretyków. Wykiwali go z poselstwa, żeby jego miejsce zajął rodak z pod Krakowa, a on jeszcze popiera ich gazetę. —

Mój Franku, odpowiadam, to ta polityka przesłoniła mu oczy, że nie widzi złego. —

A juści, mówi Franek, te różne partje to djabła warte. To tylko grzech i pomstowanie. —

Masz słuszność Franku, byłem na wiecu, gdzie się bardzo zgorszyłem. Było to w Wąbrzeźnie w lutym 1928. Między innymi przemawiał też księżulek, podobno zagorzały endek czyli, jak się dziś nazywają, ze „Stronnictwa Narodowego“. Wiesz, to są ci, co to w naszym IV. okręgu wystawili listę Nr. 2. Ten ci niestworzone rzeczy wygadywał na innego księdza, a tak dowodził, aż mu się brzuszek ruchał. Mnie świerzbiało w garściach, ale ten brzuszek krotochwilnie podskakujący tak mnie rozśmieszył, że ominęła mnie złość. O sługo Boży! pomyślałem, ty co nasze uczysz dzieci, do „czego obowiązuje 8 przykazanie, a sam łżysz twego brata-kapłana? Jak ksiądz łży księdza publicznie na wiecach, to źle, bardzo źle. Jakże tedy my, owieczki, mamy szanować naszych duszpasterzy? Ale Bogu dzięki, takich zagorzałych partyjników jest niewielu wśród kapłanów.

Długo siedzieliśmy w milczeniu.

Nareszcie odezwał się Franek: Tak prosiliśmy Boga o niepodległość, tak tęskniliśmy do Polski. Mamy ją, a co się dzieje? Kłócą się, wyzywają na rząd, Łają kapłanów.... i Pan Bóg ma błogosławić? O Janku, czegośmy się to doczekali! A tu mija 10 lat, jak ustępował Grenzschutz a wkraczały wojska polskie pod dowództwem generała Hallera. Oj, była to radość! Jeszcze dziś na samo wspomnienie serce mi skacze w piersi. —

Tak Franku, odpowiadam, to była radość największa w mojem życiu. Wiesz, beczałem jak dzieciak, gdy ujrzałem nasze wojska, bo z niemi Polska do nas przychodziła. Franku, na dzisiejsze zło my nic nie poradzimy. Ale Bóg wszechmocny. Módlmy się za Polskę.

Lewandowskiego, sekretarzem — p. Marjana Szymańskiego (4 raz), skarbnikiem — p. Lewandowskiego Kazim. (5 raz), komendantem — p. Szymańskiego Wal. (3 raz), zastępcą kom. — p. Olszewskiego (2 raz). Zebranie zakończono hasłem „Wolność".

— *Małe Radowiska.* (Polowanie). U p. Wilamowskiego odbyło się w poniedziałek polowanie z nagonką na zające. Ubito 68 zajęcy. Królem polowania został p. Aleksy Łukaszewski, z powiatu lubawskiego, zabijając 14 zajęcy, zaś wicekrólem został p. Z. Gaszyński, zabijając 12 zajęcy. (o)

— *Gziki.* (Polowanie). Również w poniedziałek odbyło się polowanie na zające. Udział w polowaniu wzięło 5 myśliwych, którzy zabili ogółem 14 zajcęy. (l)

— **Bielsk.** (Jasełka). Pod kierownictwem p. naczelnika Niewady Leona urządziła dziatwa tutejszej Szkoły Powszechnej w sali p. Arsika jasełka, które wypadły ku ogólnemu zadowoleniu.

Panu kierownikowi szkoły składamy na tej drodze za moralną pracę nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Grono obywateli —C—

— *Kujawa, koło Golubia.* (Zatruty pies w studni). U tutejszego gospodarza Konstantego Mazura zginął pies podwórzowy. Po kilku dniach znaleziono psa w studni. Psa natychmiast wydobyto, a sołtys ze względów higjenicznych studnię zamknął. Posterunek policji w Golubiu wszczął dochodzenia, kto miał za interes wrzucać nieżywego psa do studni. O wynikach podamy naatychmiast, skoro te zostaną zakończone. (o).

— *Czystochleb.* Dnia 19. 1. 30., to jest w niedzielę, o godz. 14-tej odbędzie się walne zebranie Kółka Roln. w Czystochlebiu w lokalu p. Marasińskiego z następującym porządkiem obrad. Odczyt prezesa o roślinach pastewnych, sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, wybór nowego zarządu, wybór delegata na walne zgromadzenie P. T. R. i t. d.

Wzywamy wszystkich członków do zapłacenia składek i to najpóźniej do dnia walnego zebrania, gdyż w przeciwnym razie zostaną wykluczeni z Kółka i tracą głos na walnem zebraniu. Pozatem prosi zarząd o zwrot wypożyczonych książek z bibljoteki Kółka. *Zarząd.*

— *Czystochleb.* (Zebranie Kółka Rolniczego). Zebranie Kółka Rolniczego w Czystochlebiu odbyło się z powodu wyborów do Sejmiku Pow. nazajutrz, t. j. w święto 3 Króli przy dość licznym udziale członków, które zagaił prezes p. L. Wiśniewski słowami „Cześć Rolnictwu". Po przeczytaniu protokółu przez sekr. p. Ryngwelskiego, nastąpił odczyt prezesa: „Jak na nieużytkach torfowych dojść do dobrej łąki i roli". Na samym wstępie zaznaczył prezes, iż właśnie ten temat pragnie poruszyć ponieważ gmina nasza jest w tym szczęśliwem położeniu, że jest właścicielką większych obszarów łąki, które jednakże zaniedbane, pokryte całe krelowinami, żadnego pożytku ogółowi nei przynoszą. Wprawdzie gmina łąki te rok rocznie na licytacji z powodu wielkiego braku łąk i pastwisk dość dobrze wydzierżawia, ale co z tego za pożytek dla kraju kiedy zamiast 40 — 50 ctr. siana z morgi pr. i więcej sprzątnąć, zbiera się litylko 5—10 ctr. Łąki te leżą odłogiem, gdyby były uprawiane, dałyby 10-krotny pożytek. Skarżymy się na brak roli, a pozwalamy się marnować tym wielkim obszarom. Jak się szafuje publicznym groszem, niech posłuży następujące wydarzenie. Gmina zakupiła celem wysiania na łąki, kainit, który też został tak wysiany nierównomiernie, że miejscami kainit leżał jak kupy kretowin tak wysoko.

Wobec takiego stanu rzeczy K. R. w roku ub. wystąpiło do gminy z wnioskiem, by łąki te zostały wydzierżawione litylko członkom gminy na publ. licytacji na okres 6—9 lat i to takim gospodarzom, którzyby je chcieli i umieli uprawiać. Lecz niestety dotychczas K. R. od gminy żadnej odpowiedzi nie dostało. Wobec tego zwraca się prezes do nowoobranego sołtysa p. Kowalskiego z prośbą, by sprawę tę nareszcie dla dobra gospodarki krajowej załatwić, co też p. Kowalski uczynić przyrzeka. Możeby i czynniki miarodajne pomogły tym jednostkom, które dobrze zrozumieją korzyści stąd płynące, ale dla braku dobrej woli i zgody sami niewiele poradza, jeżeli inni się sprzeciwiają (Niemcy). Nad odczytem wywiązała się obszerna dyskusja, w której udział brali pp. Seweryniak, Lotarski, Kowalski i inni. Dalszemi punktami obrad były: komunikaty Pom. Izby Roln. — kom. P. T. R. i kom. zarządu. Dalej prezes podaje do wiadomości, iż za 2 tyg., to jest 19-go b. m., odbędzie się roczne walne zebranie Kółka naszego,, z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie zarządu z całorocznej pracy Kółka, 2) sprawozdanie z kasy, 3) wybór nowego zarządu oraz delegata na walne zgromadzenie P. T. R.

Zarazem komunikuję wszystkim członkom, którzy nie opłacili składek członkowskich i takowych nie uregulują do terminu walnego zebrania, że zostaną z tegoż zebrania wykluczeni i udziału w walnem zebraniu brać nie mogą.

Sprawę sztucznych nawozów odłożono do nast. zebrania.

Swoją pierwszą zimową zabawę urządzi Kółko w lutym r. b.

Pozatem wzywa prezes do pilniejszego korzystania z bibljoteki oraz do utrzymania terminu w oddawaniu książek.

Po wnioskach i wolnych głosach prezes zamknął zebranie słowami „Cześć Rolnictwu!"

Z CAŁEJ POLSKI.

— *Gdynia.* (Śmierć w czasie bójki). Marynarz Marynarki Handlowej Władysław Barabasz zabity został przez st. marynarza Mar. Wojennej Wojnusza Ludwika i starszego marynarza Zubrzyckiego Franciszka.

— *Koźmin.* (Zatrucie mięsem). W Koźminie zatruło się mięsem kilka osób. Badania wykazały, że mięso było z trychinami.

— *Kępno.* (Wypadek). Hamulczy Polarczyk z Biskupic wpadł pod przejeżdżający pociąg. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Wilejka** (Furmanka pod pociągiem). Na przejeździe kolejowym pod Bogdanowem pociąg osobowy, zdążający do Krzywic najechał na furmankę, która powracał do domu mocno podchmielony Andrzej Sołomacha. Furmanka uległa zniszczeniu, przyczem Sołomacha prócz ogólnych okaleczeń doznał złamania ręki, i utraty części ramie—

— **Wilejka.** (Ojcobójca.) Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego wileńskiego w Wilejce skazany został na karę śmierci przez powieszenie, za zOabójstwo rodziców, Jan Dziadoń.

— *Czytelnikowi w Frydrychowie.* Sprawą tą już się zajęliśmy. Dochodzenia, które prowadzą odpowiednie czynniki napewno wyświetlą tę ohydną sprawę i wówczas wyjdzie na jaw, kto winien — cjciec czy córka. O ile ojciec w dodatku córce groził, spotka go jeszcze cięższa kara.

— *Śrem.* (Zabójstwo). Podczas kłótni 49-letni Jakób Woroch poderżnął swemu koledze Koniecznemu gardło brzytwą. Konieczny zmarł w 10 minutach.

— *Łapowo.* (Żona zabiła męża). Niejaka Filipowska zamordowała swego męża. Trupa wywlokła do jeziora.

— *Margonin.* (Powiesił się). 44-letni Andrzej Chadziński, wskutek kłopotów materjalnych, powiesił się.

KARA.

Za różne przekroczenia policzone będą kary doraźne przez policję państwową. W niektórych miastach na Pomorzu dary doraźne zostały już wprowadzone, u nas wkrótce będą również zastosowane.

Mój przyjaciel miał pewną wadę i to bardzo brzydką. Nigdy nie ucierał nosa w chusteczkę, tylko w rękaw — a na ulicy — to i rękawa nie było mu potrzeba. Mówiąc nawiasem, gdy szedłem z przyjacielem do restauracji ciarki mnie przechodziły jak dreszcze — bo był to naprawdę unikat w swoim rodzaju.

Właśnie spotkałem go wczoraj. Miał okrutnie zakłopotaną, zrezygnowaną minę.

— Serwus! Cóżto wyglądasz, jakby cię miano powiesić

— Och! — wyjęknął czy stęknął przyjaciel — prędzej spodziewałem się tego właśnie, ale nigdy nie myślałem o tem, co ma przyjść, jak zapowiadają...

— Co, koniec świata? Cholera włazi do naszego grodu?

— Nie jeszcze gorzej!

— Może się żenisz, będziesz miał teściową?

— Jeszcze gorzej.

— Do kroćset! Co takiego? Mówże! Kiedy przyjaciel na zapytanie nie odpowiedział, pomyślałem sobie: „zwarjował biedaczysko".

— Będę musiał — odezwał się po chwili przyjaciel kupić — ach tak — chusteczki do nosa.

— Już mój kochany pojedziesz do Świecia jak zwierzę do rzeźni — pomyślałem sobie. Mimo to pocieszałem przyjaciela jak mogłem, ale ten, skrywszy twarz w dłoniach, szlochał jak małe dziecko. Pozwoliłem wypłakać mu się dowoli.

— Wiesz, Ksawerku, odezwał się po chwili, ja zawsze oszczędzałem, chusteczki sobie nie kupiłem, bo naco? Do ucierania nosa rękawy służyły mi zaś, to i rękawów było szkoda. Mogłem się spokojnie i bezkarnie na ulicy wychrachląć, jeździłem jak szatan na rowerze — a teraz?

— Przecież cię nie wyrzucają z Wąbrzeźna — perswaduję koledze.

— Wyrzucać to nie wyrzucają, ale temi nowemi ustawami to człowieka zmarnują, bo nie będę mógł się bezkarnie wychrachlać — a gdybym to zrobił, poliker ściągnie ze mnie 2 złote jak drut. By nie płacić kary, musiał będę kupić chusteczki

— I tu znów przyjaciel się rozpłakał. Ja, spojrzawszy na niego (z litości może) wyciągnąłem 5 złotych i dawszy mu je, rzekłem: Idź do Chwiałka, kup sobie chusteczkę. Nabędziesz tanio, bo *Chwiałek* urządza właśnie *„tani biały tydzień"*!

Ksawery Stoj.

KARNAWAŁ.

Trafnie powiedział Mickiewicz o naszym narodzie, że brakło mu zmysłu i upodobań dla scen okropnych i gwałtownych, że jako z krwi i kości słowiański, lubi nadewszystko sielanki, a więc m. in. zabawy, śpiewy i pląsy.

Szlachecki Polaków temperament, pełen animuszu, rad sobie folgował, gdy nadarzyła się po temu sposobność, rok zaś Boży nastręczał jej niemało. Najpoczestniejsze i najtreściwsze z zabaw zwykły się łączyć z jakąś ferją kościelną, dając wyraz zadowoleniu powszechnemu z święta.

Kilkutygodniowa pora przed wielkim postem— była m. in. tym okresem, który przedewszystkiem wyzyskiwano gwoli rozweselenia posępnego czoła i odegnania czarnych myśli, nachodzących biednych i bogatych w codziennych sprawach żywota.

Tradycja karnawałowa w Polsce sięga jeszcze pogańskich czasów. „Pust" miał być bowiem pogańskim bożkiem wesołości, stąd też powstay nazwy: pustota, zapusty, rozpusta. Niektórzy zaś twierdzą, że nazwa mięsopust jeszcze w średnich wiekach wyrażała raczej wstrzemięźliwość od mięsa.

Określenie „karnawał" najsłuszniej daje się odnieść do „ostatków", ponieważ słowa „carne vale" (mięso żegnaj) rozumieć można jako tęskną i przykrą odprawę, daną mięsiwu w przeddzień Popielca.

Tak zwane maszkary zapustne i przebieranie się w różne kostjumy, co widzimy w średnich wiekach na zachodzie, dały początek w Polsce zwyczajowi przebierania się w zapusty po wsiach za żydów, cyganów, dziadów, niedźwiedzi i t. p., zaś po miastach przebieranie się na balach maskowych w najfantastyczniejsze nieraz postacie.

W czasie zapustnym żacy szkolni urządzali różne igraszki teatralne, które roztaczały szerokie kręgi po Wielkopolsce i Mazowszu, niosąc w sobie wiele mówiące zawiązki późniejszej sztuki teatralnej.

Znacznie późniejszą tradycją w Polsce są t. zw. „kuligi", urządzane w dawnych czasach przez szlacheckie dwory. „Kulig" był jedną z najpiękniejszych zabaw zimowych, połączonych z tańcami.

Zbrojno, z zapalonemi pochodniami, z muzyką, w najrozmaitszem przebraniu wyruszano do sąsiedniego dworu, gdzie gospodarz musiał wyciągnąć wszystko co najlepsze z piwnicy i spiżarni, aby godnie przyjąć gości. Po uczcie zaczynała się zabawa. Po różnych dowcipnych przemowach i figlach szły wesołe tany, przeplatane śpiewami. W tańcach uwzględniano przedewszystkiem poważnego i uroczystego Poloneza, dalej żywego Krakowiaka, ognistego Mazura, w końcu Kujawiaka i Obertasa.

Według historyków, nawet królowie polscy brali nieraz udział w kuligach, dzieląc karnawałową wesołość razem z poddanymi. Dzisiaj kuligi minęły bezpowrotnie, chociaż żałować należy naprawdę tej pięknej polskiej tradycji, pomnażającej radość narodu i zbliżającej serca ku sobie.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność „Lutnia".** Dziś o godzinie 8-mej wieczorem lekcja śpiewu.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Bractwo Strzeleckie! Zapowiedziane na środę dnia 15 bm. o godzinie 7,30 Walne Zebranie Bractwa Strzeleckiego, nie odbędzie się w Strzelnicy, lecz u brata Kaz. Malskiego, na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

— **Związek Pracowników Kupieckich Oddział Wąbrzeźno,** urządza w czwartek dnia 16 bm. o godz. 8-ej wiecz. w hotelu „Pod Białym Orłem" walne roczne zebranie. Z powodu wyboru nowego Zarządu i innych ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków oraz sympatyków uprasza — Zarząd.

— **Związek Restauratorów i Hotelistów** w Wąbrzeźnie zwołuje na dzień 16 stycznia 1930 r. godz. 10 i pół walne zebranie w lokalu p. prezesa Kazim. Malskiego, z następującym programem: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Wybór przewodniczącego zebrania. 3) Sprawozdanie p. prezesa. 4) Sprawozdanie sekretarza. 5) Sprawozdanie skarbnika. 6) Wybór nowego zarządu. 7) Wolne głosy i zakończenie.

Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg przymusowy

Dnia **17. I. 30 r. o g. 11 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Jadwigi i Bolesława małż. Czajkowskich w Wąbrzeźnie** przy ul. Przemysłowej

maszynę do szycia

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **17. I. 30. o g. 10**,30 **przed p.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

LUSTRO

Zbiórka reflektantów w mojem biurze przy ulicy Hallera 10

Główczewski kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia **17. I. 30 r. o godz. 10 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnic** przy ul. Chełmińskiej

2 młocarki

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **18. I. 30. o g. 10 przed p.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wojciecha Stępienia w Przydworzu**

1 jałówkę i 3 prosiaki

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **17. I. 30. o g. 10 przed poł** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie,** ul. Pomorska

szafę żelazną

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 18 bm. o g. 1300 sprzedam w **Pluskowęsach** najwięcej dającemu za gotówkę:

szafę gdańską, łóżko mahoniowe, szafkę, toaletę i lustro, 1 portret Augusta, komodę, 2 konie klacze.

Zbiórka licytantów przy szkole.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dn. 18 bm. o g. 11.00 sprzedam w **Kowalewie** na rynku przed lokalem p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do liczenia, marki Dalton

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy

We piątek, dnia 17 stycznia 1930 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

2 skrzynie jaj, 1 biurko, 1 maszyna do szycia, 1 wirówka (Alfa), 2 kanapy, 1 szafa żelazna, szafa do rzeczy

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

Schwarz, burmistrz.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówkąğu wymienionych poniżej:

1) p. Hasse Ryńsk	Dn. 20. 1. 30 r. o godz. 11 przed p.	1 stół sosnowy, 1 magiel ręczna, 1 lustro
2) Ks. Prob. Chylarecki Ryńsk	Dn. 20. 1. 30 r. o godz. 12 w połud.	100 ctr. mieszanki
3) p. Buszczyński maj. Mgowo w Wąbrzeźnie na rynku	Dn. 1. 21. 30 r. o godz. 11 przed p.	100 kur, 50 gęsi, 20 kaczek, 10 indyków, 40 owiec, 50 ctr. nasienia buraczanego
4) p. Szymczak Małe Pułkowo	Dn. 21. 1. 30 r. o godz. 2 po połud.	1stół ciemny
5) Zakłady Przemysłowe Kowalewo	Dn. 22. 1. 30 r. o godz. 11 przed p	1 szafa żelazna, 2 wagi chemiczno-analityczne, 1 wagon suszków
6) p. Mjr. Ruszkowski maj. Pluskowęsy	Dn. 22. 1. 30 r. o godz. 12 w poł.	1 szafa gdańska antyk, 1 salon składający się z 1 szafy, 1 kanapy, 1 stołu, 2 szaf (małe), 1 stolika i 1 lustra
7) p. Jerzykowski maj. Gajewo	Dn. 22. 1. 30 r. o godz. 2,30 po p.	300 cntr. ziemniaków
8) p. Rudnicki maj. Gz ki	Dn. 23. 1. 30 r. o godz. 11 przed p.	1 pokój męski, składający się: z 1 stołu, 1 biurka, 1 kanapy: 1 2 foteli, 1 salon składający się: z 1 stołu, 1 kanapy, oteli i krzeseł
9) p. Brzoskowski Wąbrzeźno Młyn pod Orłem	Dn. 23. 1. 30 r. o godz. 3 po połud.	1 szafa żelazna, 1 maszyna do pisania „Adler"

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Leśnictwo Nielub
powiat Wąbrzeźno

urządza w środę, dnia 22 bm. godzinie 10-tej przed południem

sprzedaż drewna

użytkowego i opałowego w oberży w Czystochlebiu

Kino-Teatr
Dwór Wąbrzeski

W środę, 15 i w czwartek, 16 bm. o godzinie 815 **wieczorem**

WERNER KRAUS

sławny tragik filmowy w roli Clowna cyrkowego odnosi wielki tryumf w potężnym dramacie pt.

Ten, z którego się śmieją

Wzruszająca tragedja z za kulis życia cyrkowego.

Film, który każdego wzrusza, i o którego wartości świadczy kilka tygodniowy sukces w kino teatr. stolicy.

NASTĘPNY PROGRAM

„Arlekinada życia"

(Przez piekło ku miłości)

KUPUJE STALE

końskie włosy, jakoteż różne skóry jak:

lisy, kuny, wydry i tchórze

po najwyższych cenach dziennych

FELIKS WIŚNIEWSKI

ul. Kościuszki :—: obok apteki

Chłopiec

do posyłek może się zgłosić w Kat. Związku Mł. w Wąbrzeźnie Kopernika 4.

Stemple kauczukowe i metalowe

każdej wielkości i formatu po najtańszych cenach

poleca

Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

DOM. WAŁYCZ

sprzedaje

na miejscu w środę i soboty

wałki: szczapy, olchowe, brzozowe, świerkowe, drągi oraz metry korkowe

w drodze przetargu.

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Toruń i kartę **mobilizacyjną**

unieważniam

M. Balcerowicz
Myśliwiec

Klub Sportowy „POMORZANKA"

Wąbrzeźno

urządza we wtorek, dnia 21 stycznia 1930 r. w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" p. J. Kaczyńskiego

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

Odegraną zostanie opowieść religijna O. Maurusa Carnota w 5 aktach pod tytułem

Ogniste węgle

Początek o godzinie 8 wieczorem

CENY MIEJSC: Rezer. 3 zł, I 2 zł, II 1,50 zł, wstęp na salę 75 gr.

Czysty zysk przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe klubu

Generalna próba odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godzinie 6-tej wieczorem.

Wstęp dla starszych 50 groszy, dla dzieci 25 groszy.

O liczne przybycie i poparcie pierwszej tego rodzaju imprezy klubu, prosi wszystkich Obywateli m. Wąbrzeźna i okolicy

ZARZĄD KLUBU.

KINO SŁOŃCE
HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

Dziś w środę 15 bm. i czwartek 16

otwiera rewelacyjne arcydzieło genjalnego i głośnego reżysera i artysty **W. PUDOWKINA** — film

BURZA NAD AZJĄ

Miłośnicy kina! Płyńcie, rozkoszujcie się dziełem wielkiego mistrza. Wrogowie kina przyjdźcie, a będziecie połączeni. Zdarzenia i obrazy, jakich dotąd nie było, zajaśnieją przed oczyma widzów.

Następny program

CZŁOWIEK O BŁĘKITNEJ DUSZY